Rezerwat

Rezerwat przyrody i tajemnicze grodzisko

W 1961 roku we wschodnich partiach Białowodzkiej Góry utworzono rezerwat przyrody. Miłośnicy przebywania na łonie natury znajdą tu wiele chronionych gatunków roślin i piękne widoki. Miłośnicy przygody – ślady tajemniczego grodziska.

Białowodzka Góra (616 m n.p.m.) wznosi się zalesionymi stokami nad Dunajcem. Jej dwie kulminacje - Zamczysko (608 m n.p.m.) i Rozdziele (616 m n.p.m.) – są najdalej wysuniętym na wschód fragmentem Pasma Łososińskiego. To właśnie na jej stokach, rozłożyła się Białawoda – jedna z łososińskich wsi i sołectw. Rozciągają się stąd wspaniałe widoki na Beskid Wyspowy, błyszczące w dole Jezioro Rożnowskie i rozsypane wkoło wioski.

Rezerwat przyrody

Zarządzeniem Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z 21 października 1961 r., we wschodnich partiach góry utworzony został „Rezerwat Przyrody Białowodzka Góra nad Dunajcem”. Utworzono go, by zachować – ze względów naukowych, dydaktycznych i oczywiście turystycznych – występujące tu naturalne zespoły buczyny karpackiej, dąbrowy i roślinności skalnej.

Rezerwat zajmuje powierzchnię 67,74 ha. Jego północną część porasta buczyna karpacka i jodłą, na południowym zboczu góry, na zachód od skałek Zamczyska, występuje drzewostan dębowo bukowy z dużym udziałem jarzębu brekini – rzadki gatunek, będący pod ochroną. Na wschodnim stoku Zamczyska rozwija się zaś żyzny grąd przechodzący stopniowo w buczynę karpacką. Znajduje się tutaj również stanowisko kwitnącego bluszczu, sięgającego wysoko w korony jodeł.

W runie leśnym na terenie Rezerwatu rosną: turzyca orzęsiona, kosmatka gajowa, miodunka ćma, przytulia Schultesa, bluszcz pospolity, wiechlina gajowa, konwalia majowa, żywokost sercowaty i storczyki. Chronione gatunki roślin to: lilia złotogłów, pełnik europejski i języczek pospolity. Zobaczyć też tu można irgę czarną – krzew w Karpatach rzadko spotykany.

Nie brak również zwierząt. Dzika może nikt nie chciałby spotkać, ale nikt nie wzdrygnie się chyba na spotkanie z sarną czy jeleniem. Żyją tu również kuny, duża jest szansa na wypatrzenia bażanta, puchacza, bociana czarnego, kruka, kani rdzawej czy pustułki. Warto też patrzeć pod nogi – a nuż spod kamienia wyślizgnie salamandra plamista, albo inny przedstawiciel żyjących na tym terenie płazów. Gadów lepiej unikać – zwłaszcza żmii zygzakowatej, padalców i zaskrońców.

Zaginiony Lemiesz?

Zamczysko, stromy cypel północno-wschodniego ramienia Białowodzkiej Góry, stało się z uwagi na swoją nazwę obiektem zainteresowania uczonych i archeologów. Spodziewano się odkrycia i odkryto – pozostałości dawnej warowni obronnej. Nawet niewprawne oko zauważy, że ukształtowanie terenu w tym miejscu nie może być dziełem natury - końcową część cypla oddzielono bowiem od reszty wierzchowiny dwoma ziemnymi wałami i suchą fosą, wyznaczające owalny majdan o wymiarach ok. 60 na 25 metrów.

Większość naukowców uważa, że grodzisko pochodzi z okresu panowania kultury łużyckiej, czyli tej samej, do której należała osada w Biskupinie. Na podstawie kolejnych badań archeologicznych ustalono także, iż mogło być wykorzystywane w okresie średniowiecza. W XIII i XIV wieku mógł tu istnieć obronny gród a nawet zameczek. Niektórzy badacze idą dalej i wiążą strażnicę na Zamczysku z na wpół legendarnym zamkiem „Lemiesz".

Zamek ten wspomniany jest w literaturze, przede wszystkim zaś w „Żywocie św. Kingi", jako jedna z warowni broniących w średniowieczu Doliny Dunajca. Brak jednak informacji, gdzie dokładnie się znajdował. Według Jana Długosza forteca należała do możnowładcy nazwiskiem Wydżga. Był on obrzydliwie bogaty, a swoje skarby ukrył właśnie na terenie „Lemiesza". Potem zdradził ojczyznę i popłynął Dunajcem i Wisłą do Prus, gdzie wstąpił do zakonu Krzyżaków.

Z grodziskiem związana jest lokalna legenda opowiadająca o biednej pasterce, która w poszukiwaniu zaginionego woła dotarła do zamczyska. Tam spotkała niezwykle urodziwego młodzieńca, który poprosił ją, by mu pomogła uciec z zamku. Choć dziewczyna próbowała się oprzeć strachom, które nadleciały nie wiadomo skąd, by przeszkodzić w uwolnieniu więźnia, próba spaliła na panewce –rozstąpiła się ziemia i pochłonęła młodego człowieka. Pasterka rzuciła się do ucieczki. Kiedy obejrzała się za siebie, ogromne zamkowe drzwi spadły jej na nogę. (**Treść legendy według relacji Anieli Janczyk i Stanisława Waśko z Zawadki – tutaj**).

Jak wspominają autorzy albumu „Ta ziemia sercu najbliższa" (Łososina Dolna, 2011), zamkowe wrota prawdopodobnie przez długie lata funkcjonowały jako drzwi do zakrystii w kościele św. Mikołaja w Tęgoborzy (przeniesiony do Tabaszowej).

Stare grodzisko warto odwiedzić m.in. ze względu na rozpościerające się stąd piękne widoki. Kiedy staniemy na jego krańcu, naszym oczom ukaże się strome urwisko, wijący się w dole Dunajec, piękna panorama gór i okoliczne wioski.

Szlaki turystyczne:

Przez Białowodzką Górę biegną dwa szlaki turystyczne:

- ŻÓŁTY: Marcinkowice- Białowodzka Góra- Zawadka- Rojówka (3 godz.). Szlak zaczyna się przy stacji PKP w Marcinkowicach i prowadzi przez szczyt do szlaku niebieskiego w Skrzętli-Rojówce;

- ZIELONY: Tęgoborze- Białowodzka Góra (1,30 godz.). Szlak prowadzi z przystanku PKS w Tęgoborzy na Rozdziele (616 m n.p.m.). Kończy się około 500 m przed szczytem.

Więcej w zakładce: **szlaki piesze**

Warto wiedzieć:

- Na południowych stokach Białowodzkiej Góry, nad wsią Klęczany, znajduje się jeden z największych na terenie Beskidów kamieniołom. To stąd w latach 30. ubiegłego stulecia transportowano tłuczeń skalny na budowę zapory w Rożnowie. Do 1970 r. funkcjonowała tam również niewielka kopalnia i rafineria ropy naftowej.